

Kalikant nie jest potrzebny

Data publikacji: 8.10.2015 7:30

Choć klasa organowa w Cieszyńskiej Szkole Muzycznej działa już 19 lat, to dopiero od niedawna uczniowie mogą zasiąść za kontuarem prawdziwego instrumentu. Szkoła zafundowała sobie organy piszczałkowe.

Dwa manualy, klawiatura nożna i dziewięć głosów. Niewiele, ale do nauki wystarczające. Cieszyńska Szkoła Muzyczna wzbogaciła się o nowy instrument. Organ piszczałkowy stanął w jednej z sal placówki. Do tej pory uczniowie grali i uczyli się na starych elektrycznych organach marki 'Viscount'. **Jednak nie od końca można na takim instrumencie pokazać prawidłowe kształtowanie i artykulacje dźwięku. To mniej więcej tak, jakby pianaści do Konkursu Chopinowskiego przygotowywali się na elektronicznym keyboardzie.** – zaznacza Paweł Seligman nauczyciel w klasie organów.

Instrument do Cieszyna trafił z Niemiec. Ma ponad czterdzieści lat i ubogacał nabożeństwa w jednej z kaplic ewangelickich w Leverkusen. **Nastąpiła tam pewna reorganizacja, kaplica służy już nie tylko celom sakralnym. Zdecydowano, że pozostawią tam fortepian, natomiast organy sprzedano naszej szkole.** – wyjaśnia Seligman.

Transport tak dużego instrumentu, składającego się z tysięcy części nie był zadaniem łatwym. Organ trzeba było zdemontować a w Cieszynie poskładać je na nowo. Dodatkowo instrument trzeba było obudować mocną, dębową szafą. **Najdłuższa piszczałka ma trzy metry, najmniejsza niecały centymetr. Organ mają głosy i drewniane i metalowe. Montaż zajął kilka miesięcy. Wymieniliśmy m.in. zużyte skóry. Je wykorzystuje się na przykład do uszczelniania wiatrownic, używa się drogich skór kozicy alpejskiej, czy lamy. Metr takiej skóry kosztuje kilkaset złotych.** – opisuje Seligman. **Nie potrzeba kalikować jak za dawnych czasów, wystarczy że jest prąd i organy działają** – śmieje się Seligman. Trzy miechy, które tłoczą powietrze, napędza silnik elektryczny. Przed laty, miechy poruszane były specjalnymi dźwigniami. Zajmowali się tym kalikanci.

Instrumentu nie zamontowano w sali koncertowej a w specjalnie wytłumionej sali. Została przygotowana już kilka lat temu, podczas remontu szkoły. **W salach koncertowych ćwiczą różne zespoły, jednak to instrument dydaktyczny, lekcje mogą odbywać się tutaj codziennie** – wyjaśnia Paweł Seligman.

[posłuchaj](#)

W ciągu 19 lat istnienia klasy organów szkołę opuściło wielu absolwentów. To organiści, którzy ubogacają nabożeństwa w kościołach katolickich i ewangelickich na całym Śląsku. **Oprócz tego kilkoro uczniów ukończyło Akademię Muzyczną w Katowicach, Wrocławiu czy Krakowie. Organiści są takimi osobami, które akompaniują różnym zespołom, chórom a także parają się muzyką rozrywkową** – dodaje Paweł Seligman.

Organ i ich przenosiny, cieszyńską szkołę kosztowały około 80 tysięcy złotych. **Trzeba tutaj podkreślić wielkie zaangażowanie dyrekcji szkoły i Rady Rodziców. Pomagały nam też parafie, w których uczniowie grali koncerty. Dzięki temu mogliśmy prowadzić zbiórki na ten cel.** – mówi Seligman. Nie zabrakło też prywatnych sponsorów.

Jan Bacza

Zobacz też materiał: [Ta inwestycja się należała](#)